

**21.10.22**

piątek, godz. 19.00  
NFM, Sala Główna

## Karol Mossakowski i NFM Filharmonia Wrocławska

**Giancarlo Guerrero** – dyrygent  
**Karol Mossakowski** – organy  
**NFM Filharmonia Wrocławska**

### Program:

J. Jongen *Symphonie concertante* op. 81  
\*\*\*

A. Dvořák *VIII Symfonia G-dur* op. 88



Karol Mossakowski, fot. Jean-Baptiste Millot

**M**uzykę Josepha Jongena, w swoich czasach najwybitniejszego kompozytora belgijskiego, trudno usłyszeć w Polsce. Jest to jednak twórczość bardzo obfita i pozostająca w ciekawym dialogu z głównymi nurtami pierwszej połowy dwudziestego wieku, poczynając od postwagneryzmu, poprzez francuski impresjonizm, na zainteresowaniu folklorem kończąc. Krótko mówiąc – świadoma wszystkiego, czym kwitło muzyczne życie Europy. Jongen, w młodości laureat licznych nagród, oprócz kompozycji kształcił się w grze na organach. Dziś właśnie jego muzyka organowa jest wykonywana najczęściej, chociaż twórca pisał na przeróżne składy, a sam koncertował też jako pianista.

*Symphonie concertante*, powszechnie uznawana za arcydzieło Belga, została ukończona w 1927 roku. Półgodzinny, ale monumentalny utwór na organy i orkiestrę powstał z myślą o największym instrumencie świata, tzw. Grand Court Organ Johna Wanamakera w Philadelphii w Stanach Zjednoczonych (organy te mieszczą się w budynku do dziś funkcjonującym jako centrum handlowe). Warto mieć na uwadze słowa przyjaciela kompozytora, skrzypka wirtuoza Eugène'a Ysaÿe, który miał powiedzieć, że rozmach, z jakim napisana została partia organowa, każe myśleć o funkcjonującej w utworze drugiej orkiestrze. Na skutek nagłej śmierci amerykańskiego mecenasa wykonania niestety zaniechano, a symfonię jako pierwsza usłyszała Bruksela w 1928 roku.

Symfonia ma oczywiście formę klasyczną. Motoryczna część pierwsza rozpoczyna się nutą pedałową i fugowaną polifonią. Mimo to tematy, prowadzone w dialogu między organami a orkiestrą, są bardzo czytelne. Fascynują tu jednak przede wszystkim kalejdoskopowe odcinki przetworzeniowe, zapowiadające obecny w finale charakter perpetuum mobile. Część drugą, *Divertimento*, otwiera solo organowe o nieregularnym metrum. Zabawy rytmiczne, nadające ustępowi charakter scherza, przywodzą na myśl jakieś jarmarczne, sowizdrzalskie sceny, chociaż przeplatane są organowymi chorałami o wyraźnie religijnym charakterze. Słychać tu też, bardziej niż w pierwszej części, odnowioną przez folklorystów, dwudziestowieczną skalowość. Oparta o charakter *misterioso* część trzecia budowana jest nowoczesnymi barwowymi środkami, przez co unosi się nad nią aura magii. Nastrój jest mroczny, harmonika bardzo gęsta, a tkanka orkiestrowa coraz bogatsza. W apogeum wszystkie grupy instrumentów stapiają się w dźwiękową jedność. Wreszcie finałową *Toccatę* rozpoczyna ruchliwa, wirtuozowska figura w partii organów. W pęd włączają się kolejne grupy instrumentów, które doprowadzają ogromną maszynę symfonii do niewiarygodnego wręcz końca.

Antonína Dvořáka nie trzeba przedstawiać. Jeden z największych symfoników dziewiętnastego wieku skomponował swoją *VIII Symfonię* w 1889 roku. Był to czas, kiedy po długiej walce o należne mu miejsce w życiu muzycznym Czech i Europy, kompozytor zaczął wreszcie zbierać laury (choć na nich nie spoczął). Został m.in. przyjęty na audyencji przez cesarza Austro-Węgier, otrzymał doktorat *honoris causa* praskiego Uniwersytetu i wybrano go do Czeskiej Akademii Nauk i Sztuk. Miał wtedy prawie pięćdziesiąt lat. Kiedy więc jego niemiecki wydawca, Simrock, zaproponował mu za wydanie *VIII Symfonii* uwłaczającą stawkę (nie wspominając już o tym, że chciał wydrukować jego imię po niemiecku), mógł ostentacyjnie wysłać ją do wydawnictwa w Anglii, gdzie cieszył się dużą popularnością.

*VIII Symfonia* powstała w letniej posiadłości Dvořáka w miejscowości Vysoká u Příbramě (znajdującej się około siedemdziesiąt kilometrów na południe od Pragi), która była dla kompozytora ukochanym miejscem wytchnienia. Pastoralny, pogodny nastrój jest w utworze wyraźnie wyczuwalny, szczególnie w wolnej części, która przywodzi na myśl *VI Symfonię* Beethovena. Wiedeńczyk patronuje w utworze pogodnej, klasycznej narracji, choć pojawiają się w nim również inne nastroje.

Sam Dvořák miał powiedzieć, że chciał swoją symfonią wyrazić własne myśli twórcze w zupełnie nowy sposób. Można więc zrozumieć, skąd w *VIII Symfonii* tyle oryginalnych pomysłów formalnych. W pierwszych taktach pogodnego dzieła rozbrzmiewa melancholijna melodia utrzymana w równoległej tonacji mollowej. Powróci ona jeszcze dwa razy, na początku przetworzenia i, w zupełnie innym charakterze, na jego końcu. Od słuchacza zależy, jak zinterpretuje obecność smętnej myśli w tak przesyconej radością natury, klasycznie przejrzystej strukturze. Jeśli jednak echo pięknego czeskiego lata, słyszalne w licznych aluzjach do śpiewu ptaków, nie obudzi w nim pastoralnych skojarzeń, z pewnością uczyni to część druga. Zapowiada ona przyszły zwrot Dvořáka od symfonii do poematu symfonicznego, a więc gatunku polegającego na dźwiękowym ilustrowaniu pozamuzycznej treści. Taneczna część trzecia ma w sobie coś z walca, przepływającego przez różne grupy instrumentów, raz błyszcząc nadzieją, raz osuwając się w smutną refleksyjność. Ostatnie zaś ogniwo stanowi wprowadzony przez wiolonczele temat z wariacjami – kolejny nader czytelny ukłon w stronę Beethovena.



**NFM.WROCLAW.PL**



---

Organizator:

NFM – instytucja kultury miasta Wrocławia współprowadzona przez:



**Wrocław** miasto spotkań

